Nr. 49. Mikołów, dnia 6. Grudnia 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy.

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Przed otwarciem Sejmu.

Dookoła rekonstrukcji Rządu.

Na poufnej Radzie Ministrów p. Marszałek Piłsudski oświadczył, że stan jego zdrowia i zmęczenie nie pozwalają mu na to, by mógł pracować tak dużo, jak tego wymaga urząd prezesa Rady Ministrów. O tej decyzji powiadomił p. Marszałek p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który desygnował jako premjera p. Walerego Sławka.

Rekonstrukcja Rządu ma tym razem charakter poważniejszy i trudniejszy niż bywało dotąd. Jest to zresztą zrozumiałe wobec faktu, że zamiar Marsz. Piłsudskiego odbycia dłuższego wypoczynku zagranicą i w związku z tem wycofania się na dłuższy czas nietylko z gabinetu ale może wogóle z polityki wewnętrznej stawia przyszłego premjera w sytuacji o wiele odpowiedzialniejszej, niż to było dotychczas od r. 1926, gdy bez względu na zmieniające się osoby szefów gabinetu istotny motor każdego Rządu, jego główna inicjatywa i ostateczna decyzja w każdej ważniejszej sprawie zogniskowane były zawsze w Belwederze. Pozatem także i nowy układ stosunków, zapewniający Rządowi trwałe już poparcie ze strony większości Sejmu, zwiększa jednak równocześnie zadania przyszłego gabinetu, który będzie musiał liszyć się z tem, że ułatwiona sytuacja parlamentarna zwiększa zarazem obowiązki inicjatywy ze strony rządowej i z tego względu wystąpi odrazu (jak tego powszechnie oczekują) z programem obszerniejszym, na dalszą metę zakreślonym i bardziej uwzględniającym najaktualniejsze bolączki życia bieżącego, niż to bywało dotąd.

Dnia 4. b. m. podpisał p. Prezydent Rzeczypospolitej dekret, mocą którego zamianował nowy Rząd w składzie następującym: premjer pułk. Sławek, min. bez teki Pieracki, min. Spraw Zagranicznych August Zaleski, min. Spraw Wojskowych Józef Piłsudski, min. Sprawiedliwości prokurator Czesław Michałowski, min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Czerwiński, min. Rolnictwa Janta-Połczyński, Reform Rolnych dr. Leon Kozłowski, prof. archeologji, min. Przemysłu i Handlu pułk. Prystor, b. min. Pracy i Opieki Społecznej, min. Komunikacji inż. Kuehn, min. Robót Publicznych gen. Norwid Neugebauer, min. Pracy i Opieki Społecznej Hubicki, dotychczasowy wiceminister, kierownik Skarbu pułk. Matuszewski, min. Poczt i Telegrafów pułkownik Boerner.

Zaprzysiężenie nowego Rządu ma się odbyć w dniu dzisiejszym.

Cała akcja związana ze zmianami personalnemi w Rządzie otoczona była ścisłą poufnością, tak że nawet w kołach politycznych, zwykle najlepiej poinformowanych, krążyły informacje wzajemnie sobie przeczące.

Sejm i Senat zwołany na 9. grudnia.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące dekrety: Zarządzenie o zwołaniu Sejmu. Na podstawie art. 25 Konstytucji zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 9. grudnia 1930 r. Otwarcie nastąpi w sali Sejmu w dniu 9. grudnia 1930 r. o godz. 12.

Zarządzenie o zwołaniu Senatu. Na podstawie art. 37 i w związku z art. 36 ustęp 2 Konstytucji zwołuję Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 9. grudnia 1930 r. Otwarcie nastąpi w sali Senatu w dniu 9. grudnia 1930 r. o godz. 16.

Kto będzie przewodniczył?

Przewodniczącym będzie na posiedzeniu inauguracyjnem Sejmu jeden z pośród trzech najstarszych wiekiem posłów, którego wybierze p. Prezydent Rzeczypospolitej. Do najstarszych wiekiem należą: były marszałek Senatu poseł Wojciech Trąmpczyński, poseł Andrzej Lubomirski oraz ks. prof. Bronisław Żongołłowicz, obecny wiceminister oświaty.

Uchodzi za rzecz możliwą, że p. Prezydent właśnie wiceministrowi ks. Żongołłowiczowi powierzy przewodnictwo w dniu otwarcia Sejmu.

Obecny senator Jakób Bojko prawdopodobnie przewodniczyć będzie na inauguracyjnem posiedzeniu obecnego Senatu.

Klub Bloku Bezpartyjnego desygnować ma trzech posłów na stanowisko wicemarszałków. Jak słychać, mają być desygnowani p. p.: Stanisław Car, Jan Piłsudski i dr. Karol Polakiewicz.

Jednego wicemarszałka desygnować ma klub narodowy i jednego ewentualnie partje „Centrolewu".

Endecja zamierza desygnować na to stanowisko poprzedniego wicemarszałka p. Czetwertyńskiego; w partjach „Centrolewu" niema dotychczas zgody.

„Wyzwolenie" i P. P. S. chciałyby widzieć na tem stanowisku dotychczasowego wicemarszałka Żuławskiego, inne partje „Centrolewu" chciałyby podobno desygnować posła ze stronnictw włościańskich.

Nie jest wykluczone, że partje te w ostatniej chwili uchylą się od wzięcia udziału w prezydjum Sejmu.

Skład osobowy Sejmu.

Na odbytem posiedzeniu Komisji Wyborczej załatwiono sprawę obsadzenia miejsc wakujących jeszcze w Sejmie wobec nadejścia od posłów, wybranych

w kilku okręgach lub równocześnie w okręgach i z listy państwowej, deklaracji, które mandaty przyjmują. Deklaracji takiej nie złożył dotąd Marsz. Piłsudski, wybrany z listy państwowej nr. 1 zarówno do Sejmu jak do Senatu. Płk. Sławek zatrzymał mandat sejmowy z Warszawy, min. Car z Białegostoku, m. marszałek Trąmpczyński z Szamotuł. W Centrolewie znowu p. p. Daszyński i Róg zatrzymali mandaty z listy państwowej, wobec czego z okręgu Kraków-miasto wszedł p. Żuławski, a z okręgu Ostrów Mazowiecki p. Dubois.

Niewyjaśnioną dotąd jest jeszcze kwestją, czy np. posłowie Witos i Kiernik zatrzymają swoje mandaty czy też z nich zrezygnują.

Do pos. Witosa, który dotąd obstawał przy zamiarze zrezygnowania, zgłaszają się w ostatnich dniach, jak słychać, liczne delegacje chłopskie proszące go, aby nadal pozostał w Sejmie i nie jest wykluczone, że p. Witos pod wpływem tych nalegań zmieni swój pierwotny zamiar. Również pos. Kiernik, o którym dotąd zapewniano, że z mandatu bezwzględnie zrezygnuje, uzależnił podobno swoją decyzję od tego, jak postąpi p. Witos.

Protesty przeciw wyborom do Sejmu.

Na ręce okręgowej Komisji Wyborczej nr. 34 Poznań-miasto wniesiony został protest przeciwko wyborom do Sejmu. Protest ten motywowany jest m. in. tem, że w wielu komisjach obwodowych tego okręgu uprawiano niedozwoloną agitację na rzecz listy nr. 4, że w przeszło 30 komisjach obwodowych wyborcy otrzymywali koperty do głosowania nie przy stole,, lecz przy drzwiach i że w wielu komisjach wręczano wyborcom koperty do głosowania, w których znajdowały się już kartki do głosowania, opatrzone nr. 4, że wreszcie w niektórych komisjach postępowano stronniczo na niekorzyść listy nr. 1. Nadto protest zarzuca wadliwe sporządzenie spisów wyborczych.

Przeciwko wyborom do Sejmu warszawskiego wnieśli Niemcy protesty we wszystkich 3 okręgach na Śląsku. Protesty podpisali posłowie Franz i Rosumek. Zawierają one te same argumenty, co i nota rządu niemieckiego w sprawie wypadków na Górnym Śląsku.

W Kaliszu wpłynął protest przeciw unieważnieniu listy Centrolewu.

Stronnictwo Narodowe zgłosiło na ręce przewodniczącego komisji wyborczej sejmowej w Będzinie protest przeciwko wyborom do Sejmu.

Niemiecki blok wyborczy w Tczewie wniósł do Sądu Najwyższego protest przeciwko ważności wyborów do Sejmu w okręgu tczewskim nr. 29.

Analogiczny protest wysłał blok wyborczy z okręgu grudziądzkiego nr. 30.

Przeciwko wynikom wyborów do Sejmu we Lwowie wniesiono w ustawowym terminie trzy protesty ze strony zwolenników listy sjonistycznej, listy narodowej i listy Centrolewu.

Również przeciwko wyborom w okręgu Lwów powiat wniesione zostały trzy protesty.

Więzniowie brzescy.

Ostatnio zostali uwolnieni z więzienia p. p. Witos, Lieberman, Dębski, Barlicki i Popiel. Wszyscy są tak wyczerpani więzieniem, że osobom, które po nich wyjechały, odmówili w czasie drogi odpowiadania na wszelkie pytania, dotyczące ich pobytu w więzieniu. Wszyscy byli więźniowie potrzebują dłuższego wypoczynku, p. Lieberman nadto gruntownego leczenia.

W ten sposób z więźniów brzeskich odzyskało już wolność 9, pozostają jeszcze w Grójcu b. posłowie Bagiński i Sawicki oraz posłowie Dubois i Ciołkosz, a w Mokotowie sen. Korfanty. Sędzia Demant ma decyzję w sprawie ewentualnego uwolnienia p. p. Dubois i Ciołkosza zakomunikować ich żonom w sobotę.

Co się stanie z nieuwolnionymi jeszcze dotąd b. więźniami brzeskimi? — oto pytanie, które jest na ustach wszystkich, a którego rozwiązanie stoi w związku z ogólną linją taktyczną, jaką obierze B. B. na terenie parlamentarnym. Zaczyna coraz bardziej utrwalać się przekonanie, że stopniowo także i pozostali posłowie zostaną uwolnieni z więzienia i że stanie się to w każdym razie przed otwarciem parlamentu, aby nie pozostawiać na ten moment zbyt rozognionej atmosfery politycznej.

Sprawy polsko-niemieckie.

Genewa oczekuje energicznych kroków ze strony Rządu Polskiego.

Jak wiadomo przysporzyły ostatnie wybory polskie niemało kłopotu Niemcom, wyniki wyborcze przyniosły im niebywałą porażkę. Nie spodziewali się, że „Vaterlandstreue Oberschlesier" przedstawiają tak małą grupę. Chcąc ratować w jakiś sposób sytuację wszczęli naturalnie wielki hałas. Krzyczą, że presja wyborcza była tego rodzaju, że nie mogli ci biedacy oddać swobodnie swoich głosów etc. Nie chcą się przyznać do tego, że dotąd żyrowali na nieuświadomionej częściowo ludności polskiej, która jeszcze tu i tam nastawiała chętnie ucha obiecankom niemieckim — niemieckiego raju; część tej ludności, jak wykazały ostatnie wybory zreflektowała się widząc, jak przedstawiają się obecnie stosunki w Niemczech i jakkolwiek znacznie spadła ilość głosów niemieckich ostatnio, to jednak jeszcze cyfry te nie odpowiadają właściwemu stanowi rzeczy.

Rząd Rzeszy wobec takiego stanu sprawy skierował zaraz Notę do Rady Ligi o rzekomych gwałtach, jakie dokonano na ludności niemieckiej Śląska polskiego, w związku i ostatniemi wyborami. Nota ta, żądająca od Rady Ligi zajęcia się wydarzeniami śląskiemi, wywołała duże zainteresowanie genewskiej prasy międzynarodowej.

Ponieważ wszystkim dokładnie jest wiadomo z gazet szwajcarskich, iż ze strony polskiej dwie osoby zostały **zabite**, a ze strony niemieckiej nie było trupów, tylko kilka osób **zmaltretowanych**, ogólne zainteresowanie skupia się na pytaniu, jakie stanowisko zajmie rząd polski? Dziennikarze międzynarodowi, których zaznajomiono z tekstem pisma urzędu sądowego we Wrocławiu, odmawiającego rejestracji polskiemu towarzystwu szkolnemu na Dolnym Śląsku, oświadczyli, że rząd musi wszystkie tego rodzaju dokumenty podać do wiadomości opinji publicznej oraz Rady Ligi, gdy Rada rozpatrywać będzie zuchwałe pretensje niemieckie.

Zaznaczyć należy, iż sekretarjat Ligi wie dobrze z prasy o wszystkich gwałtach, jakie dotknęły mniejszość polską w Niemczech, i dlatego nikogo nie zdziwi, jeśli rząd polski z okazji wniesienia skargi przez rząd niemiecki przedstawi Lidze generalny akt oskarżenia pod adresem Niemiec.

Jedna z gazet Szwajcarskich demaskując kłamliwe informacje o wydarzeniach na Śląsku przypomina, że atmosferę podniecenia na Śląsku **wywołali sami Niemcy** zarówno **wypadkami opolskiemi** jak i ustawicznemi manifestacjami **przeciw granicom polskim.** Niechaj nie dziwią się tedy — pisze ów dziennik — że zbierają burzę, skoro posiali wiatr.

Teror niemiecki na Śląsku Opolskim szaleje.

W ostatnich dniach na Śląsku Opolskim zachodzą coraz częściej wypadki gwałtów i teroru wobec ludności polskiej. Hittlerowcy i Stahlhelm podjął systematyczną akcję przeciw polskiej ludności. Ostatnio odbyło się w Opolu poufne zebranie przywódców Hittlerowców i Stahlhelmu, na którem zapadła uchwała wystąpić czynnie przeciw Polakom. Wydano polecenie by przeciwko Polakom i wszelkim polskim zebraniom występować przez rzucanie granatów ręcznych. Postanowiono również nie cofać się przed atakowaniem policji, gdyby ta stawała w obronie Polaków.

Pozatem wybitni działacze polscy otrzymują obecnie listy pogróżkowe. Listy takie otrzymały Zarządy Banku Ludowego i Rolnika w Oleśnie z zagrożeniem, że instytucje te zostaną wysadzone w powietrze o ile nie zlikwidują się. W Strzelcach Wielkich w czasie odbywającego się tam posiedzenia Rolnika w gmachu Banku Ludowego wytłuczono kamieniami szyby. Listy pogróżkowe otrzymali również Kierownik Banku Ludowego w Strzelcach, jeden z mężów zaufania w powiecie Strzeleckim i ochroniarka w Raciborzu. Tej ostatniej grożono napadem na ochronkę i dzieci polskie.

Osławiona hakatystyczna organizacja „Ostmarkenverein" na swem dorocznem zebraniu, odbytem ostatnio we Wrocławiu, powzięła szereg rezolucyj, zwróconych przeciw polskości i żądających między innemi „stałego nadzoru nad polskiemi szkołami i polską propagandą, mianowania ministra Rzeszy dla zagrożonego wschodu, z daleko idącemi pełnomocnictwami; utrzymania i rozszerzenia niemieckiego stanu posiadania na drodze prowadzenia intensywnej akcji osiedleńczej i zastosowania skutecznych środków dla uchronienia niemieckiej własności od przejścia w obce ręce" itd. Żądania te skierowane są przeciw mniejszości polskiej.

W tym samym czasie górnośląska „Oberschlesische Tageszeitung" domaga się od rządu: ograniczenia szkół mniejszościowych na Śląsku; zniesienia pruskiego rozporządzenia o szkołach mniejszościowych, które we wschodnich Niemczech za niemieckie pieniądze stały się rozsadnikiem polskiej propagandy; cenzury polskich pism wychodzących w Niemczech i zakazu tych pism, które odnoszą się krytycznie do polityki Niemiec; skreślenia pomocy pieniężnych dla polskich przedsięwzięć, zakazania osiedlania się ludności polskiej nad granicą.

Fala antypolskiego szału w Niemczech przybiera tak wielkie rozmiary, iż zaczyna zagrażać bezpieczeństwu życia i mienia mniejszości polskiej w Rzeszy. Represje, jakim podlegają nasi rodacy, przejdą do historji jako niestarta hańba „cywilizowanych" Niemiec.

To są dopiero pierwsze wiadomości ze Śląska Opolskiego o rozpoczynającej się nowej fali teroru. Zachodzi obawa, że fala ta nie zatrzyma się i stanie się coraz groźniejszą, zwłaszcza wobec zagadkowego zachowywania się niemieckich władz bezpieczeństwa.

Kierownik Związku Polaków interwenjuje u prezydenta Calondera.

W związku z alarmującemi wiadomościami prasy niemieckiej na Śląsku Opolskim, podającej przebieg wypadków, jakie zaszły w Województwie Śląskiem podczas ostatniej kampanji wyborczej do parlamentu polskiego, p. St. Szczepaniak, kierownik Dzielnicy Śląskiej „Związku Polaków", udał się do Prezydenta Komisji Mieszanej p. Calondera.

W toku rozmowy wskazał p. Szczepaniak na głośne napady bojówek nacjonalistycznych w Mikołajkach, Osławie, Dąbrówce itd. i podniósł, że przy obecnej (po wyborach do parlamentu) konstelacji politycznej w Niemczech alarmy prasy niemieckiej budzą na Śląsku Opolskim zaniepokojenie.

W takich warunkach interwencja Prezydenta Komisji Mieszanej może się okazać konieczną. W swej rozmowie p. Szczepaniak poinformował p. Calondera o tem, że niektórzy działacze ludności polskiej otrzymali w ostatnim czasie listy pogróżkowe, a wreszcie organizacje bojowe niemieckie występują również z różnemi groźbami.

Niemcy łamią umowy międzynarodowe.

Jak wiadomo, celem zapobieżenia nadużywania radja przez poszczególne państwa dla celów politycznych, została zawarta między Polską, Niemcami i Czechosłowacją specjalna konwencja radjowa środkowo-europejska. W myśl tej umowy poszczególne państwa zobowiązały się do nieużywania radja dla celów propagandy zwróconej przeciw sąsiednim państwom. Polska stosuje się ściśle do tej umowy, a radjo-stacje polskie starannie unikają wszelkich nawet pozorów agitacji politycznej.

Tymczasem Niemcy systematycznie łamią tę umowę. Nie tak dawno głośna była sprawa transmitowania przez radjo-stację królewiecką antypolskich manifestacyj w Królewcu. Obecnie radjo-stacja we Wrocławiu coraz częściej nadaje odczyty, wyraźnie skierowane przeciw Polsce. Wykłady te są transmitowane przez radjo-stację w Gliwicach.

I tak dnia 26. listopada został wygłoszony w radjo-stacji we Wrocławiu o godz. 19.15 odczyt Winnad-Gralki p. t. „Europa mówi o wschodniej granicy niemieckiej". Odczyt ten był również transmitowany przez radjo-stację gliwicką. Odczyt był właściwie jedną wielką agitacją polityczną przeciw zachodnim granicom polskim. Cytował różne powiedzenia różnych germanofilskich polityków, występował przeciwko traktatowi wersalskiemu i domagał się rewizji granic polskich.

Tak samo w ostatnią niedzielę transmitowały Gliwice przemowy z wiecu protestacyjnego „Heimatstreue Oberschlesier" z Raciborza, gdzie podobnie jak w poprzednio wymienionym odczycie mówcy dali wyraz swojemu oburzeniu na niewłaściwą granicę i na Polskę, odgrażając się żądaniem, że Śląsk musi znowu wrócić pod ich „heimatstreue" opiekuńcze skrzydła.

Odczyty te były wyraźną prowokacją wobec Polski, i jaskrawem naruszeniem konwencji. Ponieważ te naruszenia konwencji przez radjo-stacje niemieckie zdarzają się coraz częściej — musimy domagać się od naszego Rządu by jaknajenergiczniej zaprotestował przeciwko tego rodzaju agitacji, względnie, by zdecydował się wystąpić z tej unji środkowo-europejskiej i zostawił naszym radjo-stacjom również zupełną swobodę.

Najlepsza odpowiedź.

Najlepszą odprawą dla tendencyj rewizjonistycznych Niemiec, najdobitniejszą odpowiedzią na fale gwałtownego terroru, jakiemu podlega mniejszość polska w Rzeszy — jest nie hałaśliwa manifestacja, lecz stała, codzienna, uporczywa praca nad stworzeniem świadomej, skupionej i czujnej

postawy narodowej, wobec której wszelkie wraże napaści muszą się okazać bezsilne.

Nie można zamykać oczu na fakt, iż od chwili opuszczenia Nadrenji przez wojska okupacyjne, nigdy jeszcze napór niemczyzny na całość ziem polskich nie był tak groźny, jak obecnie, a po wyborach do parlamentu polskiego, — bezsilna wściekłość Niemców tak oszalała i nienawiść do polskości tak nieprzejednana. Sytuacja, jaka się wytworzyła, jest niewątpliwie poważną i wymaga od społeczeństwa przy całym spokoju wielkiej gotowości moralnej i materjalnej w obliczu przyszłości, która kryć może w sobie wiele niespodzianek.

Jesteśmy w okresie „Miesiąca Pomorza“, odbywającym się pod znakiem ziemi pomorskiej, która jest zapleczem polskiego morza, i pod znakiem morza, które jest gwarancją naszej niepodległości i bezcennym atutem do wygrania w wielkim splocie międzynarodowych interesów politycznych i gospodarczych. Minęły już bezpowrotnie czasy, w których pokolenia przeszłe nie doceniły skarbu posiadania własnego wybrzeża. Czasy te minęły i ugruntowała się w społeczeństwie świadomość wartości własnych dróg komunikacyjnych i własnej bazy niezależnej polityki morskiej.

Posiadanie własnego wybrzeża morskiego nakłada na społeczeństwo poważne obowiązki. Niedość jest to wybrzeże rozbudować, trzeba je obwarować i strzec, dać mu obronę na wypadek niebezpieczeństwa. Zapewnienie polskim portom Bałtyckim wystarczającej obrony przerasta jeszcze obecnie możliwości finansowe Rządu. Współdziałać w tem dziele musi całe społeczeństwo. Związek Obrony Kresów Zachodnich rzucił inicjatywę zakupienia hydroplanów bojowych dla obrony naszego wybrzeża. Musimy w czasie „Miesiąca Pomorza“ zebrać na ten cel odpowiednie fundusze. Do 8-go grudnia odbywa się zbiórka na rzecz hydroplanów wojennych. Ze względu na szlachetny cel zbiórki, udanie której będzie najlepszą odpowiedzią na niemieckie zakusy, apelujemy do wszystkich Polaków o jaknajgorętsze poparcie wysiłków finansowych Wojewódzkiego Komitetu Miesiąca Pomorza.

Ofiary kierować należy do Sekretarjatu Woj. Komitetu Miesiąca Pomorza, Katowice, ul. Pocztowa 16. II. p. ewentualnie na konto Miesiąca Pomorza P. K. O. Poznań nr. 213.298.

Co słychać zagranicą?

Francja.

Krytyczne położenie gabinetu Tardieu.

Jak wiadomo od dłuższego czasu toczy się dyskusja w sprawach polityki gospodarczej i zagranicznej tak w parlamencie jak i senacie francuskim. Rząd Tardieu przeżywa swoje krytyczne dni. Wobec takiego stanu rzeczy zamierza Tardieu na posiedzeniu senatu postawić kwestję zaufania. Liczy on na poparcie Poincarego, który jest obecny na posiedzeniu i który w długich konferencjach z Tardieu przyrzekł mu poparcie. Należy się spodziewać, iż Tardieu przetrzyma krytyczny dzień.

Prasa francuska dość ostro nawołuje senat, aby spełnił swój obowiązek i uchwalił zaufanie dla rządu Tardieu;

W Winiarskim forcie.

Niemniej wszakże czuła się wiara dumną z posiadania wachmistrza, który ma tak piękną książkę, a co niedziela ścisk był koło Dzieszuka, bo każdy rad był choć futerał od niej podczas nabożeństwa trzymać.

Nie byle komu powierzał go Dzieszuk i nie wpierw w ręce oddał, aż ostrym swoim wzrokiem na wylot kandydata do trzymania przebrawszy, uprzytomnił sobie jego całotygodniowe sprawki. Boże broń „makuły“ jakiej i „zatrząśnienia oczu“, jak mawiał. Uważano też niemal owo trzymanie futerała za niższy jakby stopień służenia do mszy, a Dzieszukowe czytanie z książki, jakby za celebrę.

Umiał wszelako Dzieszuk być wspaniałomyślnym, a kiedy wiara dobrze się sprawiała, to półgłosem modlitwy zwolna czytał, aby je najbliżsi słyszeć mogli. Pomdlały mu nieraz srodze od trzymania książki onej ręce; ale nie wpierw ją składał, aż ksiądz Cydzik zrzuciwszy ornat po mszy, w albie tylko u ołtarza stawał i obróciwszy na kościół twarz szczupłą, bladą i przeźroczystą niemal, znakiem krzyża, szeroko zakreślonym w powietrzu nad pochylonemi głowami żołnierzy, zaczynał naukę niedzielną: „W imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego“.

Żegnał się wtedy Dzieszuk, żegnała się za Dzieszukiem wiara, a po całej nawie szedł szmer jednostajny, aż ucichł gdzieś u drzwi, u kruchty.

Proste były nauki ks. Cydzika, ale i Dzieszukowi i podkomendnym jego niezwykle trafiały do serca. Cichy, delikatny głos mówcy przejmował serca te nawskroś już dźwiękiem samym: tak, że ledwo ksiądz usta otworzył, już się dawało słyszeć w szeregach powstrzymywane sapanie.

Dzieszuk i w tem przecież karność utrzymać potrafił. Jakże to? To jeden będzie sobie w wąsy dmuchał, a drugi nie będzie słyszał nauki przez niego? Jeszcze co!... Oglądał się tedy marsem, chrząknął, a sapanie wnet cichło po kątach.

Dopiero kiedy wachmistrz dobył czerwonej, bawełnianej chustki i nos potężny nią utarł, a westchnął sobie z głębi, wolno było pofolgować wezbranemu sercu.

Wtedy to, jak na komendę, ucierała wiara nosy, a strzeliste westchnienia unosiły się, jak wicher, aż pod wielki, kryształami obwieszony, świecznik, którego płomyki zaczynały migotać i mrugać, jak oczy do płaczu gotowe.

Płakano wszakże tylko przy większych okazjach. Ot, kiedy na ten przykład, Dzieszuk z książki swojej zagrzmiał po mszy pasterskiej: „Bóg się rodzi, moc truchleje“; albo kiedy na wielkopiątkowej pasji ryknął wielkim głosem: „Jezu Chryste Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy“! — lub kiedy wreszcie podczas rezurekcji, jak z moździerza huknął: „Wesoły nam dzień dziś nastał“! Tę pieśń lubił szczególniej, a w miarę, jak ją śpiewał, głos jego młodniał i nabierał słodyczy, tak, że przy słowach: „Witajże Jezu najsłodszy, Synaczku mój najmilejszy“, podobny był gruchaniu gołębia, który, albo przytwardy już nieco na pieczeń, tokować przecież nie zapomniał jeszcze.

Słodycz ta pozostawała mu w głosie i w spojrzeniu na cały ten tydzień, który raz na zawsze spędzał u kuma swego, strażnika trzeciej bramy w winiarskim forcie, Wojciecha Kociały, igrając z dziatkami jego i pożywając dar Boży, iż to sam sierota stary, domu swego i ogniska nie miał, odkąd syn jego jedyny, pod Odolanowem... szwabska krew!...

Nie kończył tego wachmistrz Dzieszuk nigdy; ale się przy tych słowach znów stawał podobny do willisenowskich słupów.

gdyby senat obalił dzisiejszy rząd, to pierwszem następstwem tego kroku byłby nowy rząd lewicowy, a drugim skok w przepaść i ciemność.

Anglja.

Strajk węglowy.

Od dłuższego czasu toczy się walka między przedstawicielem górników Cookiem a rządem Mac Donalda, który mimo istniejącej ustawy węglowej zgodził się na propozycję magnatów węglowych zaprowadzenia 88 godzinnej dwutygodniówki (11 dni po 8 godzin). Ustawa węglowa wprowadza w życie, od 1 grudnia 7½ godzinny dzień pracy, na co jednak magnaci węglowi się nie godzą. Na konerencji Federacji Górniczej odrzucił ostatecznie Cook zasadę dwutygodniówki i rzucił hasło przeprowadzenie plebiscytu na polach węglowych całej Anglji w sprawie odrzucenia czy przyjęcia tej zasady.

Ponieważ rachuby te nie się jednak zbyt pewne, Cook rozpocznie nowe pertraktacje z właścicielami kopalń za prowizorycznym układem węglowym. Nie wiadomo jednak, jak da się przeprowadzić ów 7½ godzinny dzień pracy przy zachowaniu obecnej skali płac górniczych.

Niemcy.

Dekrety a parlament.

Prezydent Rzeszy podpisał dekrety tworzące program finansowy rządu. Jak wiadomo postanowienia te nie miały szans przyjęcia przez parlament i stąd zdecydowano się ustawy te przeforsować jako dekrety.

W związku z wydaniem tych dekretów panuje wśród sfer politycznych szalone rozognienie i krążą wieści, że parlament uchyli dekrety prez. Hindenburga.

Jakkolwiek posiedzenie parlamentu zapowiadało się właściwie z wyżej wymienionych powodów bardzo burzliwie, wbrew przewidywaniom odbyło się zupełnie spokojnie.

Pierwszy mówca socjalistyczny, pos. Keil, oświadczył, iż jakkolwiek socjaliści nie akceptują w zupełności polityki prowadzonej przez gabinet p. Brueninga, to jednak uważają wydanie dekretów za konieczność, gdyż sytuacja gospodarcza Niemiec coraz bardziej się pogarsza, wywołując niebezpieczeństwo zupełnego zachwiania się kredytu niemieckiego zagranicą. Przedstawiciel socjalistów uważa jednak wydatki na Reichswehrę nieco (!) za wysokie, domaga się jednakże utrzymania dotychczasowego stanu liczebnego wojsk, ponieważ inne państwa nie okazują chęci do rozbrojenia.

Z przemówienia ministra socjalistycznego p. Bruening może być w zupełności zadowolony.

Jako drugi przemawiał przedstawiciel nacjonalistów pos. Feder, który również starał się utrzymać w granicach rzeczowości.

Głosowanie w sprawie budżetu oraz załatwienie wniosku, zmierzającego do uchylenia kredytów prez. Hindenburga nastąpi prawdopodobnie dopiero w sobotę. Sytuacja polityczna doznała znacznego odprężenia.

——:o:——

A ot i dziś, wielkiego dnia po Wielkiejnocy i święconego jajka Bóg doczekać dał. Od wczoraj już fort cały pełen był zapachów gorącego ciasta i mięsiwa, które zagłuszała nieco czeremcha kwitnąca bujnie i rozgrzana słońcem kwietniowem.

Dzwony u Fary biją, a biją, jakby pęknąć miały, a Dzieszuk nie śpieszy się jakoś. A czego się śpieszyć.

To nie ksiądz Cydzik będzie dzisiaj mszę żołnierską odprawiał. Złe jakieś szepty chodziły już oddawna po winiarskim forcie, ba, po mieście całem. Gadali ludzie, że nowy proboszcz przybywał zdaleka; gadali, że nawet po polsku nie umie...

Nie umie? Jakżeby to? Po jakiemużby się tu z ludźmi dogadał?

Tak sobie rozumował Dzieszuk, ale jakby mu mrówki po sercu lazły.

Ksiądz Cydzik od kilku dni nie wychodził z domu. Powiadają, że chory, a może nie chory. Może to tylko polityka taka. Jak politykować nie ma, kiedy od piątku na cudzych jakby śmieciach siedzi, bo się już nowy proboszcz sprowadził z betami, z gratami, z kurami, ot i z tym kałakutem przeklętym, a dziś pierwszą mszę żołnierską ma mieć...

— A no, da się to widzieć! Przestał mundur czyścić; wdział go na siebie i ruszył naprzód.

Wchodzi wiara, jak zawsze, dwójkami do Fary, a łeb Dzieszuka wyżej jeszcze niż zwykle nad wszystkimi sterczy.

Na prawo, przed ołtarzem, klęczy w ławeczce ksiądz Cydzik, w starej swojej, znoszonej sutannie. Obie ręce złożone na wydartym brewiarzu, na rękach oparte czoło; z boku tylko widać nieco twarz jego zmizerowaną i żółtą, jak wosk.

Zaruszał się wąs szroniasty nad wargą Dzieszuka, ale nic. A tuż zaraz i dzwonek brzęczy u drzwi zakrystji.

Wszedł nowy proboszcz — wspaniała osoba — i tubalnym głosem zaintonował „Asperges". Rozstąpiły się dwójki na obie strony nawy, a celebrant ruszył środkiem, poprzedzony przez wylękłego i plączącego nogami chłopaka z kubkiem wody, w komeżce.

— Niema co, wspaniała osoba! Gdzie tam do niego księdzu Cydzikowi! Czarna, kędzierzawa głowa, twarz mięsista, rumiana, świecące oczy; ręce białe i tłuste, ruchy zamaszyste. A buty skrzypią, jak u pana komendanta; a z pod kapy widać nową, błyszczącą sutannę. Kropidłem macha, jakby kij w ręku trzymał, po ludziach bystro pogląda, jakby ich odrazu przeczuć chciał. Jaki taki oczy spuścić musiał.

Zaczęła się msza.

Ksiądz Cydzik nie podnosił głowy.

Zdawało się Dzieszukowi, że przez blade, cienkie palce klęczącego przesączyło się na brewiarz jakby kropel parę... i nagle coś go przy sercu ścisnęło. Żeby sobie wybić próżne myśli z głowy, dobył książkę i modlić się z niej zaczął. Ale modlitwa mu nie szła. Szczególniej go to strapiło, że nowy organista, który razem z nowym proboszczem nastał, trele jakieś wywodzi, a zwykłych pieśni wcale nie zaczyna.

I msza odprawiała się jakoś dziwnie krótko, węzłowato. Nie było w niej tych długich modłów, tych cichych zachwyceń dawnego proboszcza. Od „Introit" do „Ewangelji" — jakby z bicza trzasł. Połowy, gdzie! ćwierć zwykłych modlitw swoich nie zdążył Dzieszuk odczytać, kiedy już ksiądz „Credo" śpiewał. Przed podniesieniem znów oczy od książki oderwać musiał wachmistrz, bo mu się zdało, że świece ciemniej się jakoś u ołtarza palą, i że chyba połowa pogasła. Ale nie. Paliły się wszystkie. Tylko czemu ten organista nie zaczyna pieśni?

Ciąg dalszy nastąpi.

Z Województwa Śląskiego.

Pierwszy list pasterski J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego.

Z racji swego ingresu do djezecji wydał J. E. Ks. Biskup Adamski list pasterski, który ogłoszony zostanie wiernym z ambon w jutrzejszą niedzielę.

Pierwsza część listu poświęcona jest pamięci poprzednich Gospodarzy Djecezji Śląskiej, następnie mówi Ks. Biskup o zadaniach, jakie go czekają po objęciu tak ważnej placówki.

„Nie innemi drogami, pisze ks. Biskup, lecz śladami poprzedników swoich pójdę i ja, obecny Wasz Pasterz, z woli Bożej trzeci Biskup Śląski. Dzieło rozbudowy djecezji, rozpoczęte chwalebnie przez poprzedników moich, z pomocą Bożą poprowadzę dalej. Gorąco pragnę, aby tyle nowych, chociażby najskromniejszych w naszej djecezji powstało kościołów, tylu seminarjum duchowne godnych opuściło kapłanów, by mimo wzrostu liczby wiernych, ani brak świątyń, ani brak kapłanów nikomu nie mógł utrudniać spełniania obowiązków religijnych.

Wśród dzieł rozpoczętych przez pierwszych Biskupów Śląska czeka dokończenia najwspanialszy pomnik wiary i jedności nowej djecezji śląskiej, Katedra ku czci Chrystusa Króla“...

„Wznosząc kościoły nowe, prowadząc budowę katedry, stwarzając gmach śląskiego seminarjum duchownego, Biskupi śląscy nigdy ani na chwilę nie zaniechali głównej działalności Biskupów, budowania żywego Kościoła Chrystusowego w duszach wiernych swoich. On to, żywy Kościół, jest pierwszym i jedynym celem pasterskiej naszej pracy, tamte kościoły i gmachy murowane tylko koniecznym do wyższego celu środkiem“...

„Społeczeństwa nowoczesne ciężkie przechodzą chwile. Jak rak toczy je choroba moralnego rozkładu, społecznej niesprawiedliwości, nienawiści wzajemnej. Zatraca się nietylko poszanowanie, ale i uznanie potrzeby porządku społecznego. Środki, któremi państwa mogą przeciwdziałać rozkładowi, nie sięgają do źródła choroby. Choruje bowiem dusza ludzkości na skutek oddalenia się od źródła zdrowia sumień, ładu i sił, od porządku Chrystusowego.

Jedyną mocą, która może uzdrowić sumienia i dusze ludzkie — to Kościół katolicki. Jedyny sposób uzdrowienia społeczeństw chorych wskutek braku stałych zasad — to przywrócenie we wszystkich dziedzinach życia niezmiennych praw i przykazań Chrystusowych. Jedyne zaś lekarstwo dla dusz i sumień schorzałych to włączenie do żywego Kościoła Chrystusowego, by poczęła w nich znów krążyć uzdrawiająca, potęgująca siły krew Chrystusowa“...

Pierwszy to mój list pasterski. Pierwsze moje pozdrowienie ślę Wam, Czcigodni Bracia Kapłani, Wam, Ukochani Djecezjanie moi, Wam Zgromadzeniom Zakonnym tak pięknie i potężnie współpracującym na niwie Chrystusowej i Wam związkom, stowarzyszeniom katolickim i zakładom pracującym na chwałę Bożą w naszej djecezji.

W pierwszym swoim liście, pomijając wiele innych naglących, niezmiernej wagi spraw — całą uwagę Waszą pragnąłem zwrócić na najważniejszą, największą i podstawową sprawę: Bądźmy prawdziwie katolikami! Bądźmy katolikami w całej pełni! Budujmy Kościół Chrystusowy! Budujmy i pielęgnujmy żywy Kościół Chrystusowy we własnej duszy i w duszach bliźnich swoich! Sztandar wiary Chrystusowej nośmy wysoko i godnie! Braci naszych osłabionych na duchu krzepmy, podnośmy i wzmacniajmy.

Niechaj nie będzie zagrożonej duszy katolickiej, do którejby przez nas nie dotarł duch apostolstwa Chrystusowego, by ją ocalić, ożywić i zdobyć dla Chrystusa Pana. Przecież „kto zbawi duszę brata swego, własną swoją zbawi duszę“.

Sejm Śląski został zwołany na 9 grudnia.

P. Prezydent podpisał następujący dekret, zarządzenie o zwołaniu Sejmu Śląskiego.

Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497), zwołuję Sejm Śląski do miasta Katowic na dzień 9 grudnia 1930 r.

Warszawa, dnia 3 grudnia 1930 r.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej
I. Mościcki.

(—) Prezes Rady Ministrów:
J. Piłsudski.

Na dzień 9 grudnia został również zwołany Sejm i Senat do Warszawy. Wobec tego p. posłowie, którzy są posłami do Sejmu Warszawskiego i Śląskiego będą musieli zrezygnować albo z jednego albo z drugiego. Niemałą niespodziankę stanowi ten jednakowy termin.

Kto zagai Sejm Śląski a kto zostanie jego Marszałkiem?

Nowy Sejm Śląski zagai najstarszy wiekiem poseł. Będzie nim pos. Teofil Różański, rolnik z pow. lublinieckiego, wybrany z listy prorządowej.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu dokonany będzie wybór marszałka Sejmu. Kandydatami na to stanowisko są: dotychczasowy marszałek adw. Wolny z listy p. Korfantego, oraz adw. Dąbrowski z listy prorządowej.

„Akademja Miesiąca Pomorza“.

Dowiadujemy się, że program naznaczonej na 7. grudnia br. o godz. 11.30 w gmachu Teatru Polskiego w Katowicach uroczystej akademji zawierać będzie, poza ciekawym odczytem prof. Dr. Kutrzeby na temat „Nasze prawa do Pomorza“, szereg imprez artystycznych. W szczególności: art. opery Katowickiej p. J. Kulikowska odśpiewa przy akompanjamencie p. Bończy-Tomaszewskiego szereg pieśni Niewiadomskiego i Paderewskiego, art. i reżyser teatru p. Szpakiewicz recytować będzie wyjątki z Wiatru od morza, wreszcie chór kolejowy pod batutą H. Nitschego odśpiewa szereg pieśni.

Na szczególne uwzględnienie zasługuje przygotowywany pieczołowicie przez Dyrekcję Teatru Polskiego obraz sceniczny pomysłu i konstrukcji art. malarza p. Wiesława Makojnika p. t. „Polskiemu Morzu Cześć“. Ilustracje muzyczne do obrazu tego wykona orkiestra Teatru Polskiego oraz chór kolejowy.

Nie wątpimy, że bogaty i urozmaicony program artystyczny ściągnie szerokie warstwy społeczeństwa polskiego na powyższą akademję.

Wstęp bezpłatny. Miejsca nie będą rezerwowane.

Czy to prawda?

Ilustrowany Kurjer Codzienny podaje następującą notatkę:

Pozostali jeszcze w więzieniu byli posłowie, aczkolwiek wybrani świeżo do nowego Sejmu i Senatu, nie mają jeszcze decyzji co do swego losu. Jedna z pogłosek prasy warszawskiej mówi, że w sprawie W. Korfantego godzono się na wypuszczenie go na wolność za kaucją 50.000 zł. Zdaje się jednak, że decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Z Mikołowa i okolicy.

Szef Departamentu Zdrowia Ministerstwa Spraw Wojskowych w Mikołowie.

W dniu 4 bm., w czwartek zwiedził Zakłady Graficzne Karola Miarki Szef Departamentu Zdrowia Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wice-Przewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, Generał Brygady Dr. Stanisław Rouppert w towarzystwie Pułkownika Dr. Nadolskiego, Szefa Sanitarnego O. K. V. Kraków. Pan Generał odbywa podróż inspekcyjną na Śląsku i stąd przejeżdżając do Katowic przez Mikołów, skorzystał z okazji, by zwiedzić nasze zakłady, jak sam się wyraził „starą placówkę polskości“.

Niemiła niespodzianka.

Wiadomo, były wybory. Chciało się gdziekolwiek jakieś sprawy załatwić, nazywało się ciągle — po wyborach to się załatwi, po wyborach będzie czas, etc.

I tak też Urząd Skarbowy, do którego przynależymy, okazał się jakoś dziwnie powściągliwy w wysyłaniu nakazów zapłaty uiszczenia drugiej raty podatku dochodowego; może też stały na przeszkodzie wybory albo co innego, ostatecznie nie wiadomo. W każdym razie nakazy te nie zostały porozsyłane. Niejeden podatnik pewno z ulgą odetchnął, że jakoś się ten podatek odwlecze, a może w końcu i uciecze. Oj, nie pamiętali ci płatnicy o mądrem przysłowiu, że co się odwlecze, to nie uciecze. I tak spokojnie sobie żył człowiek, spokojnie kładł do snu błogosławiąc Urząd Skarbowy. Niestety w ostatnich dniach błogosławiony ten stan spokoju został zlekka nadwyrężony. Przyszedł listonosz z piękną kopertą Urzędu Skarbowego, pięknie zanotował dzień odbioru nakazu zapłaty i pozostawił w smutku pogrążonego płatnika, że wnet czeka go przyjemność według słów ewangelicznych „Oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego“...

Ale nie na tem jeszcze koniec. Oglądnął człek z przyzwyczajenia z wielkim szacunkiem dokument urzędowy i z ulgą przeczytał na odwrotnej stronie pouczenie:

Kwota podatku wykazana w przedziałce 16 płatna jest w dniu 1 listopada roku podatkowego, o ile nakaz płatniczy został doręczony do dnia 15 października roku podatkowego. W razie późniejszego doręczenia nakazu płatniczego — podatek płatny jest w ciągu 30 dni od dnia następnego po doręczeniu.

I otóż od owego dnia doręczenia zaczęło się już liczyć owe dni 30 i zaczęto przeżywać dni udręki. Ale i na tem nie koniec. Wstajesz człecze pewnego pięknego ranka a tu jak grom z jasngo nieba zjawia się sekwestrator podatkowy, pokazuje ci, że powinieneś był w dniu 1 listopada zapłacić podatek dochodowy, i teraz bracie płać podatek, jakoweś odsetki i „Bóg wie co“ jeszcze. Nie wiesz człecze, co się z tobą dzieje, patrzysz to na sekwestratora, to na piękny dokument, nie rozumiesz co się stało. W końcu świta jasna myśl w głowie, ależ Szanowny panie sekwestratorze, przecież na moim przekazie wyraźnie napisano płaci się 30 dni po doręczeniu nakazu zapłaty. Ostatecznie sprawa tak wygląda, że ty gadasz do sekwestratora, sekwestrator do ciebie i ostatecznie jeden drugiego nie rozumie. W końcu jedna rada zbawienna — telefon. Chwytasz człecze za słuchawkę, prosisz, by ciebie prędko, jaknajprędzej połączono z urzędem danym. Czekasz, czekasz niecierpliwie — przecież to jakaś pomyłka, ciągle kręci się po głowie! Ostatecznie dzwonek, jest połączenie. Tłumaczysz, mówisz, tłumaczysz, mówisz i ostatecznie w wyniku rozmowy słyszysz złowieszczy głos, wszystko w porządku, sekwestrator ma rację, gdyż istnieje jakowaś inna ustawa, — jeszcze raz próbujesz wymówić słabym głosem, ależ panie urzędniku, na nakazie przecież tak a tak napisano, niestety w odpowiedzi otrzymujesz odpowiedź — to stary formularz — pouczenie nieważne. Wszystko w porządku jednem słowem. Tylko ty człecze targasz sobie nerwy za oszczędność urzędową, wszak oszczędność to wielka cnota. Tak wielka cnota! Wszystko w porządku.

Kronika policyjna.

Rzeka Adolf z Mikołowa dokonał kradzieży na dworcu w Mikołowie, przywłaszczając sobie różne rzeczy porcelanowe firmy Bazar. Rzeczy te jednak mu odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Wyderka Alfons z Mikołowa skradł 79 zł. i ubranie Krawczykowi Franciszkowi z Mikołowa.

Komisarjat Policji w miejscu zarekwirował jeden rower nr. 22.786, który najprawdopodobniej pochodzi z kradzieży. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór, jednakże trzeba udowodnić prawo własności.

Fila Jerzy z Mikołowa, obecnie ułan 12 pułku ułanów w Równie dopuścił się ciężkiego wybryku politycznego, za co odpowiadać będzie przed sądem.

W gmachu Sądu Grodzkiego w miejscu skradziono w ostatnich dniach rower węski marki Ost-rad. nr. 1172, zielony, własność Nowaka Alojzego z Ornontowic. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego roweru.

Bielasowa Anna z Świętochłowic krąży po domach jako zawodowa handlarka drobiu i w ten sposób wyłudza pieniądze od łatwowiernych. W ten sposób wyłudziła od pewnej gospodyni z Gniotka 120.— zł. i ulotniła się. Policja stwierdziła, że jest to zawodowa oszustka, która opuściła swojego męża i w ten sposób żyje z kradzieży.

Programy radjowe.

Sobota 6. 12.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dzień bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.30 — „Wśród książek“ z Warsz., 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Koncert z płyt gramof., 16.35 — Odczyt z Warszawy, 17.00 — Nabożeńst. z Ostrej Bramy w Wilnie, 18.00 — Aud. dla dzieci z Krakowa, 18.15 — Koncert dla młodz. z Warsz., 18.30 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katow. dla dzieci, 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: „Najstarsza książka matematyczna świata“, 19.35 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 20.00 — Feljeton z Warsz., 20.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 20.30 — Muzyka lekka z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Recital skrzypc. z Warsz., 22.50 — Kom. meteor., program na dzień nast., 23.00 — Muzyka taneczna z Warsz.

Niedziela 7. 12.

9.45 — Transm. otwarcia toru łyżwiarskiego w Katowicach, 10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej, 11.45 — Transmisja z Teatru Polsk. w Katowicach uroczystej akademji, organizowanej z okazji „Miesiąca Pomorza“, 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: „Wystarczy żyć uczciwie — o wiarę mniejsza“, 14.20 — Odczyty rolnicze z Warszawy i muzyka z Krakowa, 15.40 — Transm. z Warsz.: audycja dla dzieci, 16.10 — Skrzynka pocztowa, 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — Odczyt ze Lwowa, 16.55 — Transm. z Warsz. Przemówienie prez. P. K. O., dr. H. Grubera

„W dniu oszczędności”, 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy, 17.30 — Muzyka religijna z Krakowa, 18.30 — Transm. sportowa z Międzynar. pokazów łyżwiarskich w Katowicach, 19.00 — „Bery i bojki śląskie”, 19.25 — Feljeton z Warszawy, 19.40 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polskiego w Katowicach, przegląd widowisk, 20.00 — Słuchowisko z Krakowa, 20.30 — Transm. z Warsz.: Koncert popularny. W przerwie kwadrans liter., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Recital śpiewaczy z Warszawy, 22.50 — Kom. meteor., kom. sport. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka tan. z Warsz.

Poniedziałek 8. 12.

10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezw. N. M. P. w Wielkich Piekarach, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, kom. meteor., program na dzień bież., 12.15 — Poranek symfon. z Filh. Warsz., 14.00 — Odczyt z Warsz., 14.20 — Muzyka z Warsz., 14.30 — Audycja roln. z Warsz., 15.40 — Transmisja z Warsz.: audycja dla dzieci i młodzieży, 16.10 — Br. Chrzanowska: „Noc Listopadowa w literaturze polskiej”, 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — Prof. dr. Kaz. Simm: „Piękno w postaci zwierząt”, 16.55 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy, 17.40 — Koncert z Warsz., 19.00 — Audycja autorska E. Zegadłowicza, 19.25 — Feljeton z Warsz., 19.40 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 20.00 — Kwadrans literacki z Warsz., 20.15 — Pogad. muzyczna z Warsz., 20.30 — Operetka z Warszawy, 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Koncert z płyt gramof., 22.50 — Kom. meteor. z Warsz. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

Wtorek 9. 12.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dzień bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor. z Warsz., 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — „Chwilka lotnicza” z Warszawy, 15.50 — Odczyt z Warszawy, 16.15 — Ciocia Hela przeczyta opowiastki ciekawe dla dzieci, 16.30 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Wilna, 17.45 — Popul. konc. symfon. z Warsz., 18.35 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Apel poległych 1 pułku szwoleżerów, 19.35 — Pras. dziennik radjowy z Warsz., 19.50 — Transm. z T. W. w Poznaniu, po transmisji kom. meteor., program na dzień następny oraz retransm. ze stacyj zagranicznych do godziny 24.00.

Środa 10. 12.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor. z Warszawy, 15.00 — Kom. gospod. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polskiego, 15.50 — „Radjokronika” z Warszawy, 16.15 — Transm. z Wilna: audycja dla dzieci, 16.30 — Transm. z Warsz.: audycja dla młodzieży, 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt ze Lwowa, 17.45 — Koncert popul. z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Pogadanka dla gospodyń, 19.35 — Pras. dziennik radj., po dzienniku kom. sportowe, 20.00 — „Wśród książek” z Warsz., 20.15 — Feljeton muzyczny z Warsz., 20.30 — Transm. z Warsz.: Koncert, w przerwie kwadrans literacki, 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Koncert z płyt gramof., 22.50 — Kom. meteor., 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

G o s p o d y n i: Proszę mi jeszcze raz powiedzieć, czy ta gęś jest rzeczywiście młodą?

P r z e k u p k a: No, im pani będzie dłużej handlowała, tem naturalnie będzie starszą.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

O G Ł O S Z E N I E.

W Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie, pokój nr. 12 są do odebrania w godzinach urzędowych t. j. w czasie od godziny 8 rano do 12 w południe, jedne kalesony.

M i k o ł ó w, dnia 25. listopada 1930 r.

Miejski Urząd Policyjny.

O G Ł O S Z E N I E.

Dnia 2. grudnia b. r. około godz. 9 wieczorem zaginęła p. Pawłowi Kurpasowi, zamieszkałemu w Mikołowie przy ulicy Żorskiej nr. 8 jedna świnia wagi około 50 funtów, którą w razie odnalezienia uprasza się oddać właścicielowi.

M i k o ł ó w, dnia 4. grudnia 1930 r.

Miejski Urząd Policyjny.